

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świętochłowice; dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; dwudziestolecie międzywojenne; II wojna światowa; okupacja niemiecka; okupacja hitlerowska; Świętochłowice; dzieciństwo; Górný Śląsk; dom rodzinny; życie codzienne; wyżywienie; Maria Wiśniewska; węgiel; zwierzęta gospodarskie; obowiązki domowe

Moje obowiązki

Rygor był obowiązkowy. Na przykład do mojego zadania było zaopatrzenie domu w węgiel i w drewno. Przed piecem była taka skrzynka na węgiel. I ta skrzynka musiała być zawsze zapełniona węglem i drugie wiadro musiało stać przy drzwiach. To było moje zadanie. Zajmowanie się porządkiem w komórce. Wiele rzeczy się robiło, które matka nakazywała. A chcę powiedzieć, że w tym czasie, kiedy ja ten węgiel na hałdzie zbierałem, to miałem dziewięć lat.

Babcia, dzięki której żeśmy okupację przetrwali, miała jedną morgę ziemi przy cegielni, która była własnością kopalni Polska. Która została na zasadzie gruntu związanego z pracą dziadka. I ten kawałek ziemi, można powiedzieć, nas utrzymywał. Bo tam warzywa babcia uprawiała, ziemniaki. Pielili się u babci. Babcia króliki hodowała i kozy. Ja te kozy pasłem, to mój obowiązek był. Wychodziło się tam pod hałdami na łąki. [Były] trzy czy cztery kozy, to już po lekcjach od razu musiałem iść do babci i tymi kozami się zajmować. Trawy dla królików, mleczko się znosiło. A te króliki to wiadomo, to było od czasu do czasu mięso. Czy z tych młodych koziołków. Bo kozy się nie zabijało, młode kózki, bo były na mleko. Ja jestem chowany na kozim mleku.

Data i miejsce nagrania	2015-03-12, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"